

———— SETNA ROCZNICA URODZIN ————
———— PROFESOR ANNY ZOFII KRYGOWSKIEJ ————

Zdzisława Dybiec
Uniwersytet Jagielloński

Umiłowała szkołę

Profesor Annie Zofii Krygowskiej
w setną rocznicę urodzin

Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wzrznego

Przed prawie dwudziestu laty w wywiadzie dla Rozgłsi Polskiego Radia w Krakowie Profesor Krygowska powiedziała między innymi: *W moim życiu, dzieciństwie i młodości, ważną rolę odegrały dwie wielkie pasje, które miałam. Dziś byłoby to bardzo zabawne, gdybym zwierzyła się swoim uczniom, że jedną moją pasją była szkoła, a drugą góry. Jaka była ówczesna zakopiańska szkoła do której uczęszczała Profesor Krygowska, szkoła, którą dało się lubić, czego uczyła? Szkoła nauczyła nas czytać nie tylko ze zrozumieniem, ale z wielkim wyczuciem piękna. (...) Mieliliśmy w szkole trzy języki: francuski, niemiecki i łacinę, każdy z bogatą literaturą. Przede wszystkim umieliśmy czytać w tych językach. (...) Była to prawdziwa szkoła humanizmu. Zamiłowanie do czytania, umiejętność czytania w obcym języku (...). To wszystko wyniosłam ze szkoły, tylko ze szkoły; nie miałam nigdy żadnych prywatnych lekcji, ani konwersacji* — kontynuowała Profesor we wspomnianym wywiadzie.

Równocześnie była to szkoła, która rozbudziła w przyszłej Uczonej zamiłowanie do matematyki i przy ostatecznym wyborze kierunku studiów wybrała matematykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. I dalej wspomina: *Tutaj znowu pobudzona przez ten wspaniały uniwersytet i doskonałych profesorów rozwinęła się we mnie pasja do nauki. (...) Byliśmy olśnieni nauką, mimo trudności i ogromnych wymagań. (...). Był u nas profesor Witold Wilkosz, któremu zawdzięczamy to, że rozbudził w nas pasję do dydaktyki matematyki, do szukania środków dobrego nauczania, wciągania ludzi w matematyczne myślenie. Okres studiów w Uniwersytecie Jagiellońskim — żywe zainteresowania wielu profesorów nauczaniem matematyki, prace kółka matematycznego, gdzie ścierały się najprzeróżniejsze tendencje i stanowiska wobec dydaktyki — miały ogromny*

wpływ na krystalizowanie się myśli dydaktycznej Pani Profesor. Potem przyszło tajne nauczanie ze *wspaniałą młodzieżą, która chciała się uczyć* i stało się Jej osobistą, prawdziwą szkołą praktycznej edukacji w różnych warunkach i w różnych wymiarach, także organizacyjnych.

Szkoły, które w młodości ukochała związały Ją ze sobą na całe życie. Uczenie oraz teoretyczne badania nad uczeniem się i nauczaniem matematyki oparowały Ją — używając Jej języka, którym analizowała rozumienie problemu na gruncie matematyki — niemal obsesyjnie. Pojmowała je jako swoją misję i posłannictwo. Oczywiście stało się to możliwe dzięki znakomitym szkołom, ale przede wszystkim Jej predylekcjom tak intelektualnym jak i osobowym. *Wciąganie ludzi w matematyczne myślenie* było Jej pasją życia. Uważała, że matematyka jest tym przedmiotem nauczania, który proponuje niezawodny styl myślenia, sprzyja kształtowaniu aktywnych i odpowiedzialnych postaw — styl myślenia, który *daleko wykracza poza dziedzinę liczby i formy*. Styl wrażliwy na obiektywną prawdę, rozwijający intelekt człowieka, zdolny do refleksji nad sensem różnych poczynąń, uczciwy do końca.

Z ogromnym zaangażowaniem badała całokształt zagadnień związanych z kształtowaniem myśli matematycznej ucznia. Szczególnie wnikliwie ukazywała różne sprzeczności pojawiające się w procesie nauczania i uczenia się matematyki i umiała je pięknie nazywać. Cały swój wysiłek orientowała pośrednio, ale także bezpośrednio na ucznia, jego trudności, bariery poznawcze, ale również fascynacje. Uważała, że każdy uczeń, i ten określany jako słaby, może przeżyć w właściwie dydaktycznie i matematycznie zorganizowanej sytuacji ważną przygodę intelektualną, mającą podstawowe znaczenie dla kształtowania jego postawy wobec swej edukacji.

Chętnie spotykała się z uczniami, nawet wówczas, gdy wiek i zdrowie zdawały się temu nie sprzyjać. Pamiętam żywe spotkanie z młodzieżą licealną kiedy była już w podeszłym wieku, prowadzone wspólnie z Jej przyjacielem i rówieśnikiem księdzem Profesorem Andrzejem Turowiczem. Mam w oczach do dziś wypełnioną po brzegi młodzieżą aulę Liceum Sobieskiego w Krakowie i Tych dwoje starych Mistrzów kipiących młodością intelektualną, opowiadających barwnie o matematyce i jej twórcach.

Widziała lepiej i głębiej

Jak wspomniałam na początku, już przed dwudziestu laty Profesor określiła, że *byłoby to zabawne* — w ocenie młodzieży — Jej przyznanie się do tego, że zakopiańska szkoła początku XX wieku, a później Uniwersytet, to były wielkie pasje Jej młodości. Czy owo zwierzenie współcześni uczniowie uznaliby za równie, albo jeszcze bardziej zabawne?

W 43 numerze Polityki z 23 października 2004 roku autorka artykułu *Szkolne jęki* Agnieszka Niezgodna pisze: *Polscy uczniowie nienawidzą szkoły: przodujemy pod tym względem w światowych rankingach. Ani państwowe, ani nawet prywatne szkoły ciągle nie mogą znaleźć sposobu, żeby dać się polubić.*

Czy dzisiejsza szkoła, szkoła początku XXI wieku, szkoła epoki ponowoczesności, epoki rozmytych wartości, jawiąca się jako *dawca usług oświatowych*, mająca dostarczać *wiedzy przekładanej na rankingowe słupki*, szkoła, w której coraz mniej miejsca *na przygodę z nauką*, zniewolona przeróżnymi pomiarami, standardami, szkoła walki i rywalizacji poza merytorycznych, szkoła o niszczo-nym autorytecie nauczyciela, mogłaby stać się pasją Profesor? (wyróżnienia za artykułem Polityki). Obserwowane kierunki przemian we współczesnej szkole kreują zupełnie odmienną jej wizję niż wizja jaką przez wieloletnie, wszech-stronne badania teoretyczne, a także praktykę nauczania kształtowała Zofia Krygowska. Zapewne Jej gruntowne rozpoznania, uczciwość intelektualna, głęboki szacunek dla myśli ludzkiej, mistrzostwo w dostrzeganiu rozmaitych uwi-klanych problemów w obszarze nauczania i uczenia się matematyki, otwartość na zmieniające się warunki kulturowo-cywilizacyjne skłoniłyby Ją do stawia-nia pytań o przyczyny owego pęknięcia i szukania takich rozwiązań, by okres edukacji młodych pokoleń był czasem owocnego i harmonijnego wzrastania, by szkoła a w niej matematyka dały się lubić.

Przypuszczam także, że w owym *marketingowym* (określenie za Polityką), zbiurokratyzowanym podejściu do spraw szkolnych, zapewne sprzecznym z Jej myśleniem o edukacji, umiałyby dostrzec i podporządkować budowaniu po-zytywne i racjonalne elementy. Miała bowiem rzadko spotykaną umiejętność prostowania i gruntowania naszych poplątanych, mętnych myśli, co niejedno-krotnie mnie zdumiewało podczas Jej ogólnopolskich seminariów z dydaktyki matematyki, które prowadziła prawie przez ćwierć wieku w Wyższej Szkole, a dzisiejszej Akademii Pedagogicznej w Krakowie.

Była uczciwa i bezkompromisowa

Dla Profesor kategorie etyczne zawsze były bardzo ważne. W swoim trzy-tomowym klasycznym dziele *Zarysie Dydaktyki* niejednokrotnie odwołuje się do: uczciwości naukowej, uczciwości matematycznej, uczciwości pedagogicznej, uczciwości wobec myśli matematycznej ucznia, *Mówiąc o optimum pre-cyzji w rozumowaniach szkolnych myślimy również o pewnej uczciwości wobec myśli matematycznej ucznia. Za naruszenie tej zasady należy uznać prześli-zgiwanie się nad istotnymi lukami w rozumowaniu, takimi że ich uzupełnienie nie byłoby w ogóle możliwe na poziomie ucznia (...).* W takich przypadkach uczciwość matematyczna i pedagogiczna nakazuje uświadomienie uczniom po-

miniętego ogniwa, poinformowania ich o tym, że dowód został przeprowadzony i jest znany (...) — czytamy na 142 stronie pierwszego tomu Zarysu. Dobrze rozumianą uczciwością kierowała się przez całe życie w każdym obszarze swojej działalności. Bolesnie przeżywała i bezkompromisowo demaskowała wszelkie objawy nieuczciwości, niezależnie od tego skąd pochodziły. W tekście zamieszczonym w Kronice Instytutu Matematyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, który napisałam parę dni po śmierci Pani Profesor wytluszczałam zdanie — **To było piękne, prawe życie**. Na marginesie dodam, że w galerii portretów nieżyjących nauczycieli uniwersyteckiej matematyki znajduje się także portret Profesor Krygowskiej (galeria mieści się w sali 501 Instytutu Matematyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie przy ulicy Reymonta 4).

Uznawała matematykę za szczególnie wielkie doświadczenie myśli ludzkiej

O wspomnianym dziele muszę powiedzieć, iż w okresie mojej pracy w liceum było dla mnie swoistą biblią. Tam mogłam znaleźć prawie wszystko, co mnie trapiło zwłaszcza na początku mej działalności nauczycielskiej. Często bowiem okazywało się, że wiele trudności z którymi się w praktyce szkolnej borykałam było w Zarysie zdiagnozowanych, zanalizowanych i tak sugestywnie przedstawionych, że ich pokonanie stawało się możliwe. Na przykład niejednokrotnie wykorzystywałam opinię Profesor Krygowskiej, że do wciągania ucznia w aktywność matematyczną ocena szkolna jest motywacją „niższego lotu”, ważniejsze są motywacje wyższego rzędu — prawdziwe zainteresowania i rozumienie matematyki jako *szczególnie wielkiego i wspaniałego doświadczenia myśli ludzkiej*. (Problematyka ta jest przekonująco opisana w trzecim tomie Zarysu, w rozdziale „Rozwiązywanie zadań, a motywacje i zainteresowania”).

Warto przypominać

Przypominanie dorobku myśli zawartych w bogatej twórczości Profesor w obecnym marnym, a równocześnie dynamicznym czasie jest działaniem przeciw zagrożeniom i nieprzemyślanym wyzwaniom i modom współczesności. To dzięki Profesor nie trafiamy w próżnię, ale w obszar solidnie spenetrowany. Chociaż zakotwiczony w ówczesnych realiach, to o wielu, wielu wartościach ponadczasowych. Powrotem do myślenia o szkole jako miejscu kształtowania postaw: intelektualnych, etycznych, estetycznych, miejscu rozbudzania ciekawości w różnych obszarach, szkoły wolnej od różnych fetyszymów. Może to być dobra droga do polubienia szkoły chociaż przez część uczniów nowego pokolenia.

Na zakończenie warto przypomnieć także aktualną i zgodną z dydaktyczną filozofią Krygowskiej starożytną maksymę — *Umysł ludzki, to nie okręt, który trzeba napęłnić, ale żagiew, którą trzeba rozniecić.*

Literatura

B a j t l i k, S.: 2003, Punkty za pochodzenie czy tresura testów — jak wyłonić nową elitę. Trzeci dzwonek po antrakcie, *Tygodnik Powszechny* **15**, 4.

D y b i e c, Z.: 2000, O pewnej metaforze Zofii Krygowskiej, *Matematyka* **1**, 27-28.

D y b i e c, Z.: 2000, O zniewoleniu pomiarem, *Matematyka* **2**, 97-102.

K r y g o w s k a, Z.: 1979, *Zarys Dydaktyki Matematyki, t. I*, WSiP, Warszawa.

K r y g o w s k a, Z.: 1977, *Zarys Dydaktyki Matematyki, t. II*, WSiP, Warszawa.

K r y g o w s k a, Z.: 1980, *Zarys Dydaktyki Matematyki, t. III*, WSiP, Warszawa.

1988, Profesor Zofia Krygowska o sobie. Z wywiadu dla Rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie (marzec 1985), *Matematyka* **6**, 324-327.

N i e z g o d a, A.: 2004, Szkolne jęki, *Polityka* **43**, 101-102.